Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 69. — ROK XLII.

PONIEDZIAŁEK 11 MARCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Zdefraudowali 157.000 złotych.

W warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się w sobotę proces trzech urzędników skarbowych, oskarżonych o zdefraudowanie 157.000 zł. Ławę oskarżonych zajęli: Stefan Łukaszewicz, referent podatku od uposażeń 28. urzędu skarbowego oraz sekwestratorzy Jan Borówko i Czesław Zamsz. Defraudację wykrył kierownik urzędu, który zwrócił uwagę na to, że szereg firm m. in. „Prasa Polska", nie płaci podatków. Na koncie tego przedsiębiorstwa była notatka: **„Mocą decyzji Izby Skarbowej rozłożono na raty. Nie egzekwować".**

Kierownik urzędu, powziąwszy podejrzenie, że coś jest nie w porządku, zatelefonował do Izby Skarbowej i dowiedział się, że żadnej decyzji w sprawie rozłożenia „Prasie Polskiej" podatków na raty i niewszczynania przeciwko niej egzekucji nie powzięto. Łukaszewicz, zapytany o przedstawienie rzekomego dokumentu z decyzją Izby Skarbowej, zwlekał parę dni, poczem oświadczył, że dokument mu zaginął. Gdy sprawdzono konto **„Prasy Polskiej" znaleziono pokwitowanie na wpłacony podatek, pieniądze jednak do kasy urzędu skarbowego nie wpłynęły.** W czasie śledztwa ustalono, że Łukaszewicz utworzył spółkę z Borówką i Zamszem dla dokonania defraudacji. Umówiono się, że pieniądze do kasy nie wpłyną, a Łukaszewicz mając dostęp do aktów, będzie tuszował defraudację. **W czasie rozprawy sądowej wszyscy oskarżeni przyznali się do winy,** wobec czego proces toczy się w szybkiem tempie.

Łukaszewicz prowadził wystawny tryb życia, grywał na wyścigach i wiele pieniędzy miał wydać na proces rozwodowy.

Wszyscy trzej zresztą mieli stajnię wyścigową na torze warszawskim i konie. Koń defraudantów biegał zresztą do końca sezonu jesiennego zmniejszając w ten sposób nagrodami i wygranemi sumę nadużyć.

—oo—

Kto skradł 5.000 zł. z pieniędzy kolejowych?

W nocy z piątku na sobotę policja śledcza aresztowała na Dworcu Głównym w Warszawie trzech wartowników kasowych **Stanisława Chilewskiego, Henryka Mądeja i Al Janickiego** pod zarzutem kradzieży, lub udziału w kradzieży 5.000 zł. z pieniędzy kolejowych, zebranych z poszczególnych stacyj kolejowych.

W nocy z czwartku na piątek pociąg osobowy Kraków—Warszawa zabierał na poszczególnych stacjach pieniądze, zebrane ze sprzedaży biletów kolejowych. Pieniądze umieszczano w skrzynkach w specjalnym opancerzonym wagonie, strzeżonym przez uzbrojonych wartowników. Gdy pociąg przybył do Warszawy, przywiezione pieniądze umieszczono w skarbcu kasy głównej, mieszczącej się pod wieżą zegarową Dworca Głównego. **Komisja z 3 kasjerów przejęła worki z pieniądzmi, przeliczyła pieniądze, worki zaplombowała i umieściła w skrzyniach ogniotrwałych. Pieniądze zostały pod opieką wartowników kolejowych.** W piątek koło godz. 13 przeliczono ponownie pieniądze, by przekazać je dalej **i wtedy stwierdzono brak 5.000 zł. oraz dowodów kasowych na 2.000 zł. w skrzyni z Żyrardowa.** Kiedy dochodzenia władz kolejowych nie pozwoliły wykryć złodziejów, zawiadomiono o kradzieży urząd śledczy. Ponieważ stwierdzono, że konwojenci posiadali dostęp do lokalu, w któ ym odbywało się plombowanie worków, wszystkich trzech osadzono w areszcie śledczym.

List pasterski admin. apostolskiego Łemkowszczyzny.

Administrator apostolski dla Łemkowszczyzny ks. dr. Bazyli Maściuch wydał pierwszy list pasterski do wiernych 9 dziekanatów łemkowskich. List zajmuje się głównie zagadnieniami religijnemi i m. in. sprawą prawosławia, ale potrąca również o kwestje polityczne. **Ks. Maściuch używa nazw „Ruś" i „plemię ruskie", wyraźnie zastrzegając się przeciw zmianie tego terminu na ukraińskie.** Łemkowie, jak twierdzi w liście pasterskim, byli zawsze życzliwie usposobieni do Polaków.

Polityczne wyznanie wiary Rusina streszcza się w następujących słowach: „Urodziłem się Rusinem i mam nim zostać do śmierci, a jeśli mam dzieci, — muszę wychować je na Rusinów. Mam pozostać do Rzplitej Polskiej w takim stosunku, jak jeden członek ciała. **Innemi słowy, mamy uważać się za członków Rzplitej Polskiej, pragnąc dla niej najlepszego dobra. Nazewnątrz mamy postępować według praw Rzplitej".**

Zjazd kuratorów zakończył obrady.

Warszawa, 10. 3. (PAT). Dnia 9 bm. późnym wieczorem zakończył obrady 3-dniowy zjazd kuratorów. W toku zjazdu omówiona została w sposób wszechstronny organizacja przyszłego roku szkolnego na tle warunków budżetowych, w których znalazło się szkolnictwo, w szczególności szkolnictwo powszechne. Ponadto zjazd zajął się rozważeniem zagadnienia inspekcyj szkolnych oraz organizacją pracy w kuratorjach.

Po południu odbyła się dyskusja nad memorjałem Zw. Naucz. Polskiego w sprawie pracy społecznej nauczycieli na polu oświaty pozaszkolnej.

KURATORZY PRZECIWKO ZBYT PÓŹNYM TERMINOM EGZAMINÓW MATURYCZNYCH.

Prasa donosi, że kuratorzy w czasie powyższego zjazdu zajęli się m. in. kwestją terminu egzaminu dojrzałości w szkołach średnich i wyrazili opinję, że **wprowadzenie w roku ubiegłym późnych terminów dla egzaminów maturycznych było nieracjonalnem.** Kuratorzy wypowiedzieli się za tem, by kwestja ustalenia w roku bieżącym terminów piśmiennych i ustnych matur w poszczególnych szkołach powierzona była kuratorjom. Ministerstwo oświaty miałoby wyznaczyć tylko prekluzyjny termin dla matur ustnych. Jako termin, w którym najpóźniej mają się odbywać matury wymieniany jest dzień 20 czerwca.

Wyrok w procesie urzędników skarbowych w Katowicach.

W sobotę zakończył się w Katowicach trwający 5 tygodni proces urzędników skarbowych, oskarżonych o branie łapówek i lekkomyślne traktowanie płatników podatkowych. Prokurator w końcowym wywodzie ostro potępił praktyki oskarżonych urzędników. Prokurator podniósł, że słowo urzędnik państwowy winno być symbolem wartości duchowej i moralnej, to też należy tępić bez miłosierdzia wszelki chwast wyrastający na polskiej niwie urzędniczej. **Sąd ogłosił wyrok skazujący oskarżonego Kazimierza Matykę, uznanego winnym przywłaszczenia sobie powierzonych mu pieniędzy, przekroczenia władzy i fałszowania protokołów, na rok i sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.** Pozostali oskarżeni Marian Herz, emerytowany naczelnik Urzędu Skarbowego, Jan Sobota, Jerzy Ochlast, Gustaw Różycki, Władysław Strzałkowski, Mendel Siegreich i Wawrzyniec Widuch zostali uniewinnieni.

Na podstawie przewodu sądowego oraz odczytanych akt administracyjnych i egzekucyjnych 3 Urzędu Skarbowego, dotyczących fabryk Wagnera i Silesii, jak również po odczytaniu akt sporów cywilnych, sąd doszedł do przekonania, iż sprzedaż z wolnej ręki fabryki Wagnera oraz licytacja fabryki Silesia odbyły się zgodnie z obowiązującemi przepisami skarbowemi.

ŻĄDANIA RADY IZB RZEMIEŚLNICZYCH

W Warszawie zakończył obrady zjazd Rady Związku Izb Rzemieślniczych przyjęciem różnych uchwał. W sprawie rzemiosła szewskiego przyjęto uchwały, zmierzające do jego ochrony przez zakaz otwierania nowych **fabryk obuwia i zakaz przywozu obuwia do Polski.** Postanowiono dążyć do zasadniczej zmiany obowiązującej obecnie taryfy świadectw przemysłowych i uwolnienia od podatku od lokali.

Sprawę rozgraniczenia piekarstwa i cukiernictwa postanowiono odroczyć do następnego zjazdu rady. Postanowiono wystąpić z wnioskiem, by władze pozwoliły na pracę w niedzielę i święta pracownikom piekarskim w godzinach od 7 do 10 rano, a fryzjerom od godziny 8 do 11 rano.

Szala przewagi jeszcze się nie przechyliła.

Paryż, 10. 3. (PAT). Wiadomości, które nadeszły z Grecji w nocy z soboty na niedzielę oraz w ciągu niedzieli stwierdzają, iż szala **zwycięstwa dotychczas nie przechyliła się na żadną stronę.**

Niektóre dzienniki ogłosiły niepodległą republikę na wyspie Krecie. Zanotowano szereg wypadków przejścia wojsk rządowych na stronę powstańców. M. in. „Le Journal" donosi, **iż 6 łodzi podwodnych oddało się w ręce sztabu wojsk powstańczych.** Pierwszy pułk kawalerji w Orljaku oraz oddział żołnierzy w Koui przeszedł również na stronę rewolucjonistów. Venizelos ogłosił przez radjo wezwanie do ludności Macedonji i Tracji do stawiania oporu wojskom rządowym. Powstańcy w okręgach, które okupują, zarządzili mobilizację ludności.

Ofensywa przeciw powstańcom w Macedonji.

Z drugiej strony wojska rządowe rozwijają żywszą działalność. Ostatnie wiadomości z Aten stwierdzają, że dziś o godz. 6 rano generał Kondylis rozpoczął ofensywę na froncie macedońskim. Ofensywę poprzedziło bombardowanie z lądu i powietrza. M. in. krążownik „Averoff" oraz jeden z kontrtorpedowców rewolucyjnych zostały zbombardowane z powietrza i według doniesień urzędowych poważnie uszkodzone. Gen. Kondylis ogłosił oficjalną deklarację, w której stwierdza, iż ruch powstańczy nie został wywołany przez przyczyny polityki zagranicznej. **Venizelos bowiem nie jest przeciwnikiem paktu bałkańskiego.** Gen. Kondylis zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby po zgnieceniu powstania miała być ogłoszona w Grecji monarchja. Dopóki żyć będę — oświadcza Kondylis — władza w Grecji pozostanie w rękach ludu i nigdy nie pozwolę na to, aby lud grecki był niewolnikiem króla.

WOJSKA RZĄDOWE NIE MAJĄ PIECHOTY.

Według informacyj dzienników jugosłowiańskich wojskom rządowym brak jest piechoty, a artylerja nie posiada dostatecznej ilości pocisków. Wojska rządowe pokładają nadzieję w armji lotniczej. Rząd grecki ogłosił mobilizację rezerwistów wojsk lotniczych. Powstańcy, którzy posiadają w swych rękach większość floty wojennej, pozostają panami na morzu Egejskiem. W Białogrodzie otrzymano wiadomości, iż flota powstańców zbombardowała miejscowość Tchajeci o 50 km. od Saloník. Desant wojsk powstańczych wylądował w miejscowości Stravros, dokąd niezwłocznie udał się oddział wojsk rządowych, celem zepchnięcia powstańców w morze.

—ooo—

Powstańcy cofają się w Macedonii.

Ateny, 10 marca (PAT) Agencja Ateńska donosi, iż ofensywę rządową w Macedonji Wschodniej rozpoczęło bombardowanie pozycyj powstańców przez 30 samolotów. Wojska rządowe posuwają się szybko naprzód. **Rzekę Strumę przekroczono już w trzech miejscach.** Kondylis zajął wieś Prowatas, która znajdowała się w rękach powstańców.

Powstańcy tylko przez krótką chwilę próbowali przeciwstawić się naporowi wojsk rządowych, poczem w nieładzie zaczęli ustępować na Seres.

STARY KRĄŻOWNIK PRZECIWKO ZBUNTOWANEJ FLOCIE.

Ateny, 10. 3. (PAT). W dokach Aten panuje gorączkowa praca. **W przyspieszonem tempie jest restaurowany krążownik „Kilkis", który został skreślony z list marynarki w roku 1931.** „Kilkis" posiada artylerję znacznie przewyższającą artylerję krążownika „Averoff". Naprawiono również naprędce trzy kontrtorpedowce, uszkodzone przez powstańców.

KTO FINANSUJE REWOLUCJĘ?

Władze policyjne aresztowały słynnego bogacza ateńskiego Stephanou, podejrzewanego o finansowanie ruchu powstańczego. Stwierdzono, iż szwagier jego Pistolakis jest jednym z przywódców powstania. Stephanou na krótko przed wybuchem powstania przybył do Aten z instrukcjami Venizelosa.

Złóż składkę na powodzian!

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 11: Sofronjusza b. w. Firmina op.. Konstantyna w.
Wschód słońca 6.04, zachód 17.36.
Długość dnia 11 godzin i 32 min.
Wtorek 12: Grzegorza W. p. w., Bernarda b.
Wschód słońca 6.02, zachód 17.37.
Długość dnia 11 godzin i 35 min.

—ooo—

KU UCZCZENIU PAMIĘCI BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO urządziły krakowskie organizacje socjalistyczne w dniu wczorajszym akademję w Starym Teatrze. Przemawiali na niej między innemi posłowie Stańczyk i Ciołkosz. Dalszą część akademji wypełniły produkcje wokalno muzyczne.

ZATRUCIE GAZEM. Lekarz Pogotowia udzielił wczoraj rano pomocy 31-letniej Annie Mrozowskiej, Powiśle 3, która uległa zatruciu gazem. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK PRZY WSIADANIU DO TRAMWAJU. Anna Rusin, lat 70, stróżka, Kościuszki 21, wsiadając do tramwaju na ul. Szewskiej, poślizgnęła się i upadła, doznając rany ciętej głowy. Nieszczęśliwą opatrzył Lekarz Pogotowia.

OFIARA ZAWODU. W ub. sobotę o godz. 8-ej został przewieziony do szpitala Ubezpieczalni Jan Jarosz, lat 28, zam. przy ul. Nadwiślańskiej 21, rzeźnik, który podczas pracy w rzeźni miejskiej przeciął sobie nożem lewą rękę.

NIE PILNOWAŁ FUTRA. Menchtad Adolf, zam. przy ul. Florjańskiej 13 zgłosił policji, że dnia 9 bm o godz. 20.50 nieznany sprawca skradł mu z niezamkniętego pokoju futro męskie popielate, wartości 500 zł.

—o-o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO wspólnie z Tow. Ginekologicznem odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 20-ej przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Na porządku dziennym: 1) Pokazy przypadków z Oddziału ginekologiczno-położniczego szpitala św. Łazarza. 2) Doc. U. J. Dr. St. Skowron wygłosi odczyt pt. „Z fizjologji hormonów płciowych“.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. DLA BADAŃ EUROPY WSCHODNIEJ I BLISKIEGO WSCHODU odbędzie się w niedzielę 17 bm. przy ul. Gołębiej 20, I. p. o godzinie 11-tej.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Marta“ (Gość. wystąpią Ada Sari, M. Janowska, T. Szymonowicz).
Wtorek: „Pięć przed dwunastą“.
Środa: „Teorja Einsteina“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Niedokończona symfonja“.
WANDA: Malowana zasłona.
UCIECHA: „Niedokończona symfonja“.
SŁONKO: „Hanka, czarne oczy“.
PROMIEŃ: „Radosna godzina Mickey Mouse“ i „Król bez korony — Orlątko“.
ADRIA: „Sprzedany głos“.
KINO-REWJA BAGATELA: Na ekranie: „Viva Villa“ (Wallace Beery). Na scenie rewja: „Plotki Krakowa“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 11—14 bm. film pt. „Pożegnanie z bronią“.
KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek film pt. „Czy Lucyna to dziewczyna“. (Smosarska i Bodo). Ponadto dodatki.

DZIŚ „MARTA“ Z ADĄ SARI, M. JANOWSKĄ, T. SZYMONOWICZEM. Dzisiaj w poniedziałek wieczorem dana będzie romantyczna opera Flotov'a „Marta“, w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego. W operze tej wystąpią gościnnie: znakomita śpiewaczka Ada Sari, Marja Janowska i Tadeusz Szymonowicz, w otoczeniu artystów krakowskiej opery pp.: A. Mazanka, Mazurka i Kruszewskiego.

Dzisiaj w godzinach porannych i popołudniowych przedstawienia dla młodzieży krakowskich szkół średnich (wyprzedane).

30 lat pracy na niwie teatrów ludowych.

Rzadką i niezwykłą rocznicę obchodził wczoraj Kraków. Zorganizowano w naszem mieście **uroczystość jubileuszową ku czci Jędrzeja Cierniaka, dla uczczenia jego 30-lecia pracy na niwie teatrów lud.** Główną część obchodu stanowiła akademja w Teatrze Miejskim. Odbyła się ona w nastroju **niezwykle serdecznym.** Nic dziwnego; przybyli na nią swoi, przedewszystkiem młodzież z bliższych i dalszych okolic Krakowa, w barwnych strojach ludowych. Nie brakło na widowni reprezentantów władz, sfer artystycznych i kulturalnych miasta.

Akademję zagaił pos. **Pochmarski** wspominając, że niezwykły charakter uroczystości polega na dwóch okolicznościach: po pierwsze uroczystość ku czci pracownika na niwie teatrów ludowych odbywa się w tak różnym od niego teatrze zawodowym, literackim, a po drugie w teatrze literackim wystawiona zostanie za chwilę sztuka ludowa. Następnie mowca nakreślił sylwetkę jubilata, który na uroczystość przybył w stroju krakowskim witany serdecznie przez zebranych, długo niemilknącemi oklaskami.

Drugim punktem akademji były fragmenty **„Franusiowej Doli“ misterjum ludowego pióra jubilata, wykonane przez zespół teatralny z Prokocimia.**

Po krótkiej przerwie na scenę wszedł jubilat w otoczeniu młodzieży przybranej w ludowe stroje krakowskie i przez blisko dwie godziny odbierał życzenia. Składali mu je w imieniu Małopolskiego Związku Teatrów i Chórów ludowych **dyr. Żychowicz,** w imieniu artystów Teatru Słowackiego p. **Ruszkowski** i wielu innych. Przez scenę przewinęło się kilkadziesiąt delegacyj młodzieży ludowej, która wśród śpiewów i tańców (zbójnickiego nie wyłączając) składała **Cierniakowi życzenia i podarki.** Na zakończenie przemówił jubilat, który nadmienił, że uroczystość, którą zorganizowano na je go cześć, jest właściwie uroczystością na cześć teatru ludowego.

Po akademji uczestnicy udali się na **wspólny obiad** do Instytutu Administracyjno-Handlowego, przy ul. Straszewskiego po którym odbyły się **produkcje artystyczne zespołów wiejskich.** Tam też złożyły Cierniakowi życzenia te delegacje, które z braku czasu nie mogły tego dokonać w ramach akademji.

Obszerne sprawozdanie o roli Cierniaka i jego twórczości zamieścimy w jednym z następnych numerów „Głosu Narodu“.

—oo—

Wielką wyprawa kasiarzy

UDAREMNIONA ZOSTAŁA W ZARODKU.

W ub. niedzielę w południe kierownik firmy tekstylnej **Scheibler Grohman,** której biura i składy mieszczą się przy ul. Grodzkiej 55, wszedłszy do biura usłyszał **podejrzane szmery.** Szybko zrojentował się, **że ktoś wybija otwór w podłodze od strony piwnicy.** Zeszedł więc nadół i przekonał się, że w piwnicy znajduje się **4 osobników.** Kierownik **zatrzasnął szybko drzwi i zawiadomił policję, która ujęła włamywaczy.** Po doprowadzeniu ich na komisarjat okazało się, że wszyscy są **znanymi kasiarzami recydywistami.** Pierwszy z nich **Jan Kozieł** odpowiadał niedawno przed sądem za usiłowaną kradzież w banku Szperlinga, dla braku jednak dowodów został przed kilku dniami zwolniony. Drugi złodziej Wojciech Skowronek niedawno uwolniony został przez sąd od zarzutu włamania do Sądu cywilnego. Również trzeci włamywacz **Juljan Sudoł** ma bogatą przeszłość kryminalną. Niedawno opuścił on więzienie, gdzie odsiadywał karę za włamanie do biura Polski Fiat, wreszcie czwarty złodziej **St. Kolankowski,** również ukończył niedawno odsiadywanie kary za kradzież futer.

Włamywacze planowali dostanie się przez otwór, który zaczęli przebijać, do składu, a stąd do biur, gdzie znajduje się **kasy pancerne. Kasy te zawierały kilkadziesiąt tysięcy zł. gotówki.** Złodzieje przygotowani byli do ich obrabowania, zaopatrzyli się bowiem w potrzebne do tego celu narzędzia.

Jutro we wtorek świetna komedja H. Lothara i H. Adlera „Pięć przed dwunastą“, w opracowaniu scenicznem reż. W. Nowakowskiego z p. Hierowskim w roli głównej.

—oo—

Uroczysta Akademja

poświęcona pamięci Wład. Skoczylasa.

Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych i Tow. Miłośników Książki urządziło w dniu wczorajszym uroczystą akademję poświęconą pamięci **Władysława Skoczylasa.** Była to trzecia akademja zorganizowana tego dnia w Krakowie. W godzinach przedpołudniowych otwarto zbiorową wystawę prac tego artysty, akademja zaś odbyła się popołudniu. Przemawiał na niej **dr. T. Seweryn,** poczem śpiewał chór „Echo“ i deklamował artysta **Białkowski.** W akademji wzięła również udział orkiestra Ubezpieczalni.

O pomoc dla powodzian na przednówku.

Według danych urzędowych **Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi** zebrano dotychczas **dziesięć miljonów złotych gotówką** i wiele ofiarami w naturze. W tem samo tylko zboże (13.000 ton) przedstawia wartość dwu i same tylko ziemniaki (44.000 ton) — **jednego miljona złotych.** Na skutek zbiorowego i energicznego wysiłku przeprowadzono zasiewy ozime **na90 proc. terenów poszkodowanych przez powódź,** a ludność poszkodowana otrzymała pomoc dla siebie i swego inwentarza.

Ale Komitet Pomocy stoi obecnie przed za daniem cięższem wielokroć: wobec akcji siewnej jarej, wobec konieczności przeprowadzenia sadzenia, wobec **przednówka.** A nadto — co jest bodaj najważniejsze — należy poszkodowanej ludności ułatwić odbudowę budynków uszkodzonych przez powódź.

Dla tej akcji trzeba skupić cały wysiłek społeczny. Dlatego też Komitet zwraca się do wszystkich z apelem o tę pomoc. Apel ten skierowuje przedewszystkiem do tych osób i instytucyj, które z zaciągnietych swego czasu zobowiązań, w związku z pomocą dla powodzian, do tej pory nie wywiązały się.

Kurs dokształcający dla lekarzy.

Wydział Lekarski Uniw. Jag. urządza w czasie **od 1 — 5 maja br. ogólnodokształcający kurs lekarski.** Szczegółowy program będzie niebawem ogłoszony w pismach fachowych lekarskich. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz kursów Doc. Dr. Reiss, Kraków, Kopernika 17 (Szpital św. Łazarza).

Pociąg wpadł na beczki z masłem.

W sobotę o godz. 11.15, na dworcu głównym w Krakowie, gdy robotnicy przewozili wózkiem ręcznym **ładunek masła w beczkach** z peronu 3 na 4, nadjechał pociąg Nr. 304 i za nim robotnicy zdołali wózek usunąć z toru, pociąg potrącił wózek rozbijając go, przyczem 2 beczki zostały częściowo uszkodzone. Robotnicy zdążyli na czas usunąć się z toru, tak, że tylko robotnik Jan Gawlik, lat 45, zam. w Bieżanowie został lekko raniony przez odłam ki rozbitego wózka. Gawlika opatrzył lekarz kolejowy.

—oo—

KAUCJE W BIURACH PODRÓŻY.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało projekt rozporządzenia, wprowadzający obowiązek składania **kaucyj przez biura podróży.** Biura podróży działają wprawdzie na podstawie systemu koncesyjnego, przyczem wartość moralna i odpowiedzialność materjalna jest dokładnie badana, nie mniej jednak **zachodzą wypadki nadużyć i niesolidarności.** Ministerstwo Handlu i Przemysłu doszło do przekonania, że biura podróży poza systemem koncesyj muszą być oparte również na systemie kaucyj.

Wygórowane cenniki w restauracjach krakowskich.

W związku z referatem, wygłoszonym przez p. Wł. Winiarskiego wicedyr. krakowskiej Izby Rzemieślniczej na zebraniu obywatelskiem w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie, urządzonem przez radę grodzką BBWR w sprawie akcji o tani Kraków — otrzymujemy od autora tego referatu szereg rzeczowych a ciekawych wyjaśnień, któ re na poruszoną przez niego kwestję wysokich cen w restauracjach krakowskich rzucają wiele światła.

P. Winiarski przedstawiając w referacie swym stosunki i ruch cen w zakładach gastronomicznych w Krakowie wypowiedział pogląd, iż opinja jakoby ceny w zakładach gastronomicznych krakowskich były rzeczywiście wygórowane, nie jest w-pełni uzasadniona i wypowiadana jest przeważnie przez osoby przyjezdne i turystów z tych miejscowości, gdzie procenty kelnerskie dopisuje się osobno do rachunków. Wskutek tego osoby te, nie znając lokalnych stosunków, przy przeglądaniu cenników w restauracjach i kawiarniach krakowskich z wkalkulowaniem kosztami podanie potraw i napojów konsumentowi, nabierają błędnego przeświadczenia co do faktycznej wysokości cen potraw i napojów.

Wkońcu swego, zresztą bardzo krótkiego referatu, dotyczącego cen w zakładach gastronomicznych, referent podniósł, iż sfery zainteresowane, tj. właściciele zakładów gastronomicznych utyskują, że podczas gdy gastronomowie w całej Polsce płacą podatek przemysłowy od obrotu swych przedsiębiorstw, nie obciążonych procentem kelnerskim, jakkolwiek kelner z tytułu otrzymanych procentów płaci osobiście podatek dochodowy od uposażeń.

Zamieszczając powyższe uwagi wicedyr. Izby Rzemieślniczej, musimy jednak podkreślić, że opinja o wysokich cenach restauracyjnych w Krakowie, **nie jest pozbawiona podstaw,** a sama sprawa dodatku kelnerskiego nie zmienia istotnego stanu rzeczy. Trzeba przedewszystkiem zestawić ceny potraw ze spadkiem cen surowców, artykułów spożywczych dalej uwzględnić fakt, że **Kraków leży w samem centrum okolic wybitnie rolniczych,** a więc jest w sytuacji korzystniejszej niż inne miasta. Gdy te wszystkie czynniki zostaną uwzględnione, **sprawa cała przedstawi się we właściwem świetle.** Niemniej referat dyr. Winiarskiego jest ciekawym przyczynkiem dla wyświetlenia tych zagadnień.

Walory monologów Wyrwicza.

Od dwudziestu kilku lat rozwesela Wyrwicz szerokie rzesze swoich słuchaczy. Przez tchnące życiem i prawdą a owiane humorem i lekką satyrą monologi, kontynuuje tradycje popularnych w swoim czasie artystów Gustawa Fiszera i monologisty Barącza. Jest w ich typie doskonałym następcą, znakomitym aktorem, świetnym obserwatorem, ale bynajmniej nie naśladowcą. Wyrwicz w swoich kreacjach estradowych posługuje się jak najmniejszemi środkami techniki scenicznej, jeżeli się już tak wyrazić można. Nie zna charakteryzacji a wystarczy mu podniesienie kołnierza, apaszowska krawatka i czapka, monokl w oku itp. aby widz i słuchacz zarazem, uzmysłowił sobie doskonale postać, którą artysta przedstawia. — Zmiana głosu, ruchów, gestów, intonacja mowy dopełniają reszty. W tem się różni zasadniczo od swego poprzednika „monodramisty“ Fiszera, tak bowiem nazwano przed 50-ciu laty w Warszawie kreacje lwowskiego artysty.

Od zarania swojego aktorskiego życia czerpie Wyrwicz pełną dłonią tematy ze współczesnej mu aktualności. Stoi zdala od satyry politycznej, sięga więc do typów ani z polityka, ani z pornografią nie mających nic wspólnego. Ta właśnie okoliczność, jakże łatwa dla przeciętnego aktora-estradowca, czyni z Wyrwicza artystę o walorach wyższych. W swoich monologach daje typy ze wszystkich warstw społecznych, czy będzie to urzędnik, chłop, przedmiejski łobuz, mieszczanin, stróż, posługacz, strażak, lekarz, emeryt, wojskowy itd. — Wszystko to bardzo odrębne, bardzo do siebie wzajem niepodobne, ale zawsze wysoce charakterystyczne. Jest też w tych postaciach wyrwiczowskich tyle naturalnego komizmu i kryształowego humoru, że publiczność wybucha szczerym śmiechem i zapomina, że autor tego mówionego utworu staje przed nią bez szminki i zewnętrznych cech ubrania odtwarzanej postaci.

Wyrwicz jest więc dotąd w swoich produkcjach monologowych w Polsce niezrównany.

Ponownie przekonają się o tem Krakowianie w sobotę 16 marca br., gdy Wyrwicz w sali Saskiej wystąpi z nowym programem.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

SKEW.

Pogotowie ratunkowe w ustroju żywym

Może to taka sobie fantazja a la Verne w medycynie, boć przecie alkoholizm, gruźlica i rak, niszcząc mnóstwo ludzi, zdają się nie dopuszczać takich myśli?

Może tak, może nie...

„Pogotowie“, o którem piszemy, upatrujemy w **odporności** organizmu, t. j. obojętności ustroju na działanie wpływów dla zdrowia szkodliwych. Jak utrzymują „biegli“, odporność może być wrodzona lub nabyta. Tak, ale ta „obojętność“ to jeszcze nie odporność, **nie** jej istota.

Odpornością — druga zkolei definicja — jest brak powinowactwa z wpływem szkodliwym polegający albo na właściwości krwi (Dr. Fodor), lub na istnieniu w organiźmie substancyj, które go już to przed inwazją prątków chronią, już to do **dyskrazji** (cierpienie niezakaźne, będące wynikiem wadliwej przemiany materji **np. białaczka**, cisawka, cukrzyca etc.) względnie nerwic nie dopuszczają.

Czy wydzieliny (nie wydaliny) narządów wewnętrznych, które nazwano **hormonami**, chronią ustrój.

Znano je przedtem — może nie tak dobrze jak dziś, ale wiedziano, że np. insulina (z trzustki) reguluje przemianę węglowodanów (cukier, skrobia, etc.) i przynosi ulgę chorym na cukrzycę. Czy one rzeczywiście strzegą naszego zdrowia? Zapewne... Wymyślono **organoterapję.**

Prof. Jules Bordet utrzymuje, że „łza jest antiseptykiem najsilniejszym, jaki dotąd znany“. Nie ulega kwestji, że łzy „czyste, rzęsiste“ chronią nas przed infekcją, ale to byłaby obrona **zewnętrzna**, a równowagi w ustroju strzegą substancje ochronne — **aleksyny.** Tak je nazwał Buchner. Na ich czynności polega odporność naturalna. Chronią one ustrój przed szkodnikami dlatego, że tworzą „ciała ochronne“. Buchner mniemał, że aleksyny są jednolite, ale **Ehrlich** dowodzi, że „składają się one z dwu czynników, a mianowicie: 1) swoistego dla każdego gatunku i 2) obecnego w każdej krwi, a nie swoistego, działającego tylko w łączności z czynnikiem swoistym. Ehrlich nazwał ten czynnik nieswoisty **dopełniaczem**, a swoisty **amboceptorem;** według tej teorji substancje odpornościowe ustroju są ciałami skomplikowanemi“ (Prof. Dr. Gieszczykiewicz: „Bakterjologja“, Kraków 1926). Za czynnik ochronny uważano dawniej **fagocytozę**, o której pisał Miecznikoff.

Czy aleksyny strzegą ustroju przed rakiem zdradliwym, gruźlicą lub przed skutkami pijaństwa? Te trzy „sprawy“ podają urzeczywistnienie idoi o „pogotowiu“ w organiźmie żywym w wątpliwość, gdyż nie mamy dotychczas na te dolegliwości środka radykalnego.

O gruźlicy i raku pisano bardzo wiele. Wspomnimy o alkoholiźmie i alkoholu, chociaż o tem jest literatura spora także.

Kiedy odkryto czy wynaleziono alkohol, nie wiemy dokładnie. Powstaje on przeważnie z cukru gronowego, który pod wpływem **drożdży** rozpada się na alkohol i bezwodnik kwasu węglowego. **Basilius Valentinus** (XV. wiek po Chr.) produkował „spiritus vini“, który zawierał więcej aniżeli 14% alkoholu. Alchemik ten był pierwszym destylatorem. Od czasu „odkrycia“ destylacji poczęto „pędzić“ wódkę.

Pijaństwo, względnie alkohol, niszczy tkanki, krew i narządy w ustroju, zwłaszcza organ trawienia, oraz mózg, rujnując przez to zdrowie jednostki, pokoleń, rasy nawet. Krew psuje ono tak dalece, iż nawet cierpienie lekkie może wywołać zgon; w żołądku sprawia ono zapalenie błony śluzowej, chory odczuwa ucisk i ból w okolicy tego narządu, traci apetyt i t. d., mózg pijaka ulega przekrwieniu i psychozom np. psychoza Korsakowa (zanik pamięci), a reszta narządów przemienia się z czasem w masę tłuszczu — stosunkowo najmniej wyrodnieje narząd ruchu (mięśnie).

Pijaństwo jest — jak utrzymuje wielu — cierpieniem nerwowem, a siedlisko jego zdaje się mieścić w ośrodkach woli. Osłabia ono jej sprawność do ostateczności. Skłonność do alkoholu jest wynikiem braku panowania nad wolą; **człowiek skłonny nie ma siły oprzeć się chęci użycia** tego węglowodoru „na wewnątrz“. **Dr. Havelock Ellis** pisze, że „pijaństwo jest **czemś więcej,** aniżeli upodobanie w napojach spirytusowych, jest ono w licznych wypadkach oznaką upośledzenia czynności nerwów. Ilość pijaczek umysłowo chorych nietylko wzmaga się, ale pijaństwo jest też przyczyną, że one są zbrodniarkami — recydywistkami we wielu krajach“ („Mężczyzna i kobieta“).

Pijaństwo jest **dziedziczne** — to powiększa tragizm tej wady przesmutnej...

Jak wspomniano, środka radykalnego przeciw niemu niema, być może dlatego, że nie dowiedziono dotychczas co jest przyczyną istotną tej przywary.

Społeczeństwo stara się usunąć ją przez leczenie we właściwych zakładach.

Najtrudniej wyleczyć „inteligenta“. Nawet w sanatorjach specjalnych właśnie „inteligenci“ są utrapieniem lekarzy i dozorców, gdyż są bardzo przebiegli.

Zdawałoby się, że jest rada na pijaństwo. Zniszczyć alkohol... Myślano już o tem. To się nie da wykonać z rozmaitych względów — chociażby fiskalnych — ponadto alkohol jest przecież w przyrodzie (węglowodory).

Jeżeli nauka lekarska dowiedzie, że aleksyny zdołają ludzkość ocalić przed skutkami pijaństwa, gruźlicą i rakiem, lub ktoś wynajdzie jakąś szczepionkę, to wtedy „pogotowie“ zaistniałoby w ustrojach żywych, nie byłoby chorych i chyba tylko interweniowaliby „dyżurni“ w wypadkach chirurgicznych lub przewożonoby karetkami „inwolutyków“ (starców zgrzybiałych) do zakładów, gdzie opiekują się staruszkami — pielęgniarze.

Tak... Na razie jest to fantazja tylko.

Może kiedyś przyoblecze ona szaty rzeczywistości...

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek 12 marca 1935 r.

Kraków, (293.5) G.: 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący; oraz wskazówki praktyczne; 8.00 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 Muzyka z płyt; 12.50 Transmisja z Warszawy; 15.45 Koncert; 16.30 Transmisja z Warszawy; 16.45 Płyty; 17.00 Transmisja z Warszawy; 18.15 Słuchowisko; 18.30 Koncert; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Odczyt „Życie cechowe w dawnej Polsce“; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Lwów, (377.4) G.: 6.30 Audycja poranna z Warszawy; 18.15 Fragment teatralny — „Przeprowadzka“; 19,15 Dotychczasowy bilans akcji „Radjo dla powodzian“; 19.35 Muzyka harmoniiki ustnej i gwizd.

Warszawa, (1339.3) G.: 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący; 7.50 Wskazówki praktyczne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Muzyka; 12.50 Chwilka dla kobiet; 12.55 Dziennik południowy; 13.00 Koncert kameralny; 13.45 Z rynku pracy; 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim 13.55 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert; 16.30 Pogadanka dla dzieci; 16.45 Płyty; 17.00 Skrzynka PKO.; 17.15 Koncert kameralny utworów holenderskich; 17.50 Skrzynka językowa; 18.00 „Ludowe melodje fińskie“; 18.15 Fragment teatralny; 18.30 Koncert reklamowy; 18,45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Wiadomości rolnicze; 19,25 Wiadomości sportowe; 19.35 Transmisja ze Lwowa; 19.50 Feljeton aktualny; 20.00 Koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy w Polsce 21.00 „Zamek na Czorsztynie“ — opera w dwóch aktach; 22.00 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 22.30 „Na przedwiośniu“; 22.45 Nauki wielkopostne; 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice (395.8) G.: 6.30 Transmisja z Waszawy; 13.55 Życie kulturalne i artystyczne Śląska; 18.15 „Zadania wychowawcze przedszkoli“ 19.15 „Nabożeństwo śląskie“.

M. G. EBERHART. 69

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.

Przekład autoryzowany.

Pacjenci bardzo tego wieczora grymasili, tak, że dużo czasu upłynęło, nim ostatni z nich pozwolił się ukołysać do snu. Dopiero, gdy zapanował spokój i Ellen zasiadła leniwie przy biurku, przypomniałam sobie o swoich zawieruszonych notatkach.

Jeżeli Nancy je skonfiskowała, to mogłam to teraz zbadać.

Policjant dyżurujący koło schodów zerknął na mnie podejrzliwie ale nie zatrzymał. W ciemnym hallu skrzydła pielęgniarek ogarnęła mnie gwałtowna przerażająca pewność że jestem pod obserwacją. Gdyby pokój Nancy był dalej od schodów, byłabym zrejterowała. Pędziłam co sił przez ciemny hall z głośnym szelestem ukrochmalonego fartucha. Wpadlszy do pokoju Nancy zamknęłam za sobą drzwi na klucz i po pięciominutowych poszukiwaniach znalazłam notatki w bibularzu. Zaznaczę przy sposobności, że nie pytałam jej, poco mi je zabrała. Nie potrzebowałam pytać.

Znalazłam również chińską tabakierkę.

ROZDZIAŁ XIV.

Była schowana pod dywanikiem. Nastąpiłam na nią przypadkowo i schyliłam się żeby zobaczyć, czy czego nie zgniotłam. Na szczęście, bo w godzinę później przyszła policja i z głównej komendy i zrobiła rewizję w skrzydle pielęgniarek. Zrana zastałam swój pokój przewrócony do góry nogami. Próbowano przeszukać cały szpital, co byłoby zadaniem niemal nadludzkiem, jeżeli się zważy, że mały flakonik i skrawek papieru z formułą można było ukryć bardzo łatwo, a znaleźć tylko cudem. Chociaż w pokoju Nancy znaleźliby go odrazu. Na mój worek gumowy z ukrytym w nim włosem nie zwrócili szperacze policyjni najmniejszej uwagi.

Po pierwszym wstrząsie, spowodowanym znalezieniem tabakierki, wyjęłam koreczek i zbadałam wnętrze zapomocą długiej szpilki, wziętej z toalety Nancy. Ale formuły ne było. Musiałam ją zatem wyjąć i schować. Tylko gdzie? Rozejrzałam się po pokoju. Pamiętam, że pożałowałam swego wścibstwa ze względu na Nancy. Trudno było się oprzeć konkluzji, że i ona umaczała ręce w tej kryminalnej sprawie. Tego wolałam nie wiedzieć.

Ale zaraz nasunęły mi się okoliczności łagodzące. Jeżeli była wplątana, to niewinnie. Ktoś ją oszukał, ktoś jej zakręcił w głowie... Ale kto? Kenwood Ladd?

Za drzwiami coś się poruszyło. Przysunęłam się do zamka, nasłuchując. Nic się nie ruszało, ale słyszałam najwyraźniej ciężki oddech... za ścianą... przez ścianę...

Przyznam się, że ogarnęła mnie znów niedorzeczna trwoga. Szpital spał. Byłam sama w zamkniętym pokoju. Gdybym narobiła krzyku, niktby nie usłyszał, niktby nie pośpieszył z ratunkiem. Pielęgniarki z najbliższych sypialń miały wszystkie nocny dyżur.

Starając się odróżnić zagadkowy oddech od szumu w swoich uszach i bicia własnego serca, zorjentowałam się nagle, że za ścianą zrobiło się cicho — może to wogóle było złudzenie. Ale zaraz w hallu rozległ się szelest ukrochmalonych fartuchów i cichy szmer rozmowy. Przekręciłam drżącemi palcami klucz w zamku i otworzyłam drzwi.

Panna Jones stała przed drzwiami swego pokoju, a obok niej panna Leming. Pierwsza miała fartuch oblany czemś czerwonem, jak się okazało merkurochromem i przyszła się przebrać. Zabrała ze sobą koleżankę, bo sama bała się iść mrocznemi korytarzami. Obie były trochę zdenerwowane, ale powiedziały, że nie widziały nikogo. Wróciłam na swoje piętro razem z niemi. Widok policjanta sprawił mi ogromną ulgę, chociaż pomyślałam z irytacją, że powinien się więcej ruszać, żeby go zawsze mieć pod ręką. Nie powiedziałam mu jednak nic, gdyż nie byłam pewną o ile padłam ofiarą rozigranych nerwów.

Tabakierkę schowałam za stanik. Rozgrzawszy się o ciało, uwierała mnie w jakiś złowieszczy sposób swą twardością. Ten jedyny raz oszukałam sierżanta Lamba z całą premedytacją. Postanowiłam z miejsca ukryć przed nim moje odkrycie. Nie będę się usprawiedliwiała, ale mam przeciętne poczucie obowiązku i nie mogłam wsypać Nancy w taki okropny sposób. Powiedziałam sobie, że zwierzę się tylko O'Leary'emu. Czułam, że jego przezorności mogłam zaufać w całej pełni.

Myśląc o Nancy, doszłam do przekonania, niepopartego żadnemi dowodami, że poprostu Kenwood Ladd musiał się nią posłużyć jako swojem narzędziem.

To też krótka rozmowa, jaką miałam z nią około 12 kosztowała mnie trochę nerwów. Siedziałam przy biurku udając, że studjuję, jakś wykres gorączki, a w rzeczywistości rozmyślając ponuro nad swoją złowieszczo krótką listą podejrzanych, kiedy stanęła obok mnie.

— Panno Saro...

Podniosłam szybko oczy.

— Co pani jest? Dlaczego pani patrzy na mnie takim dziwnym wzrokiem, panno Saro?

Nancy — morderczynią! Nancy — złodziejką! Wystarczyło na nią spojrzeć, żeby to sobie wybić z głowy.

Ale w takim razie co miało oznaczać ukrycie przez nią tabakierki? I gdzie podziała formułę Senjonu? Ha, jeżeli Ladd wciągnął ją w tę krwawą kabałę, to zasłużył na karę. I, oby go nie minęła.

Głośno rzekłam:

— Przestraszyłam się. Pani nadeszła tak nagle, że...

— Czy to nie straszne — zapytała jakby z naciskiem — że wszyscy podskakują za byle szmerem?? Ale niech się pani uspokoi, tak źle nie jest...

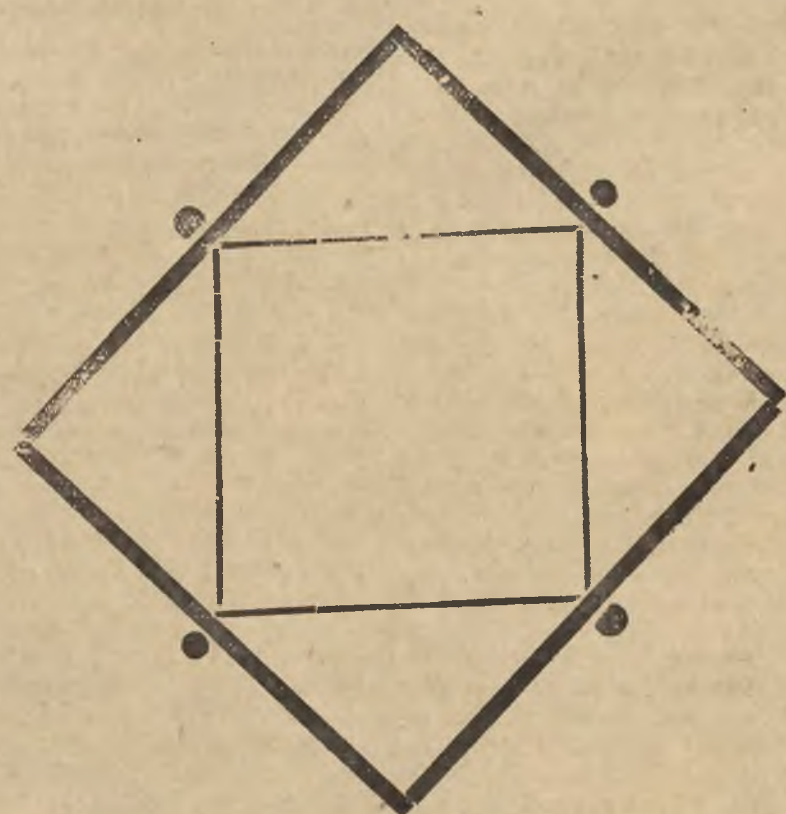
O mało nie wydałam okrzyku w stylu sierżanta, lecz zapanowałam nad sobą i tylko mruknęłam:

Rozrywki umysłowe, anegdoty, humor

pod redakcją Kazimierza Dąbrowskiego.

Rozwiązania zadań rozrywkowych Nr. 9.

Łamigłówka.



Grubsza linja oznacza powierzchnię powiększonego w dwójnasób stawu, przyczem widzimy, że został zachowany jego kształt (kwadrat), oraz nie naruszone drzewa.

Szarada.

SZARADA.

Bilet wizytowy.

Wioślarka

Zgadki.

Don, Rów.

Kwadrat magiczny.

m	o	r	a
o	w	a	d
r	a	d	a
a	d	a	m

Dobre rozwiązania zadań rozrywkowych Nr 9 nadesłali:

J. Danek, Kraków. — F. Klaja, Oświęcim. W. „Sekum", Rudy Rysie. — W. Skwarczyński, Kraków. — A. Schmidt, Tłumacz. — M. Świtkowska, Kraków. — W. Ł Tylka, Kraków. — J. N., Kraków. — Z. S., Kamień Dobosza. — J. Kuźma, Wieliczka.

Nagrody w postaci książek, w wyniku losowania, przypadły w udziale: p. W. Skwarczyńskiemu, Kraków i p. J. Kuźmie, Wieliczka. Pana Skwarczyńskiego prosimy o przybycie do redakcji popołudniu między 3—4. P. J. Kuźmie nagrodę prześlemy pocztą.

Odpowiedzi Redakcji.

P. F. Klaja, Oświęcim. Prosimy o dalszy czynny udział w dziale rozrywkowym. Pierwsze rozwiązania były zupełnie dobre. — P. W Skwarczyński, Kraków. Podzielamy zdanie Szanownego Pana w sprawie rozrywek, lecz inni czytelnicy uważają niektóre zadania za zbyt trudne. Trzeba więc będzie wynaleźć jakąś „aurea mediocritas". — P. W. Borowczyk, Kozłów. Amazonka przeszkodziła Panu we wzięciu udziału w losowaniu o nagrodę. Dziękujemy za tematy. — P. M. Oleksy, Stara Wieś. Z „Berezyną" moglibyśmy się ewentualnie pogodzić, ale nie z „szynkiem" — P. Z. S., Kamień Dobosza. Dziękujemy za zagadki i słowa zachęty. — P. S. Gołebski, Bystra na Śląsku. Dziękujemy za szarady i prosimy o dalsze

Od Redakcji.

Spotykamy się z uwagą, że zadania rozrywkowe są zbyt łatwe. Rzeczywiście łatwemi były zadania w numerze poprzednim, a więc 9. Lecz musimy zaznaczyć, że z pośród 52 nadesłanych rozwiązań, tylko 10 było dobrych. Zatem 42 czytelników potknęło się o pierwszą „zgadkę". Zastanowiła nas przytem pomysłowość Czytelników w wyszukiwaniu nazw rzeki i w uzasadnieniu określenia „tytuł". Inne natomiast zadania zostały przez wszystkich dobrze rozwiązane

Czytelników, którzy z nami współpracują w dziale Rozrywek Umysłowych, prosimy o wyraźne zaznaczenie, które z nadesłanych prac do Redakcji, jak łamigłówek, szarad, zagadek i t. p. są przez nich samych ułożone, względnie kto jest ich autorem. Wszystkich tych Czytelników, którzy nam już przesłali materjał, prosimy o cierpliwość; ich prace będą w miarę wolnego miejsca i uznania umieszczane.

Humor.

NIEZNANY NAPÓJ.

Pewien doświadczony pijak założył się, że z zawiązanemi oczyma po smaku pozna każdy trunek, który mu dadzą do wypicia.

Istotnie „rzeczoznawca" świetnie wywiązał się ze swego zadania. Odgadywał w lot nazwę i gatunek każdego trunku, który wziął do ust.

Nagle zatrzymał się i z głębokiem zdziwieniem oświadczył: Nie! tego trunku nie znam...

Zakład był przegrany. Okazało się, że nieznanym napojem była woda.

ŚRODKI NATURALNE.

— Powinna pani pijać mleko, bo daje zdrową cerę.

— Na co mi sztuczne środki, panie doktorze, jeżeli mam puder i róż?

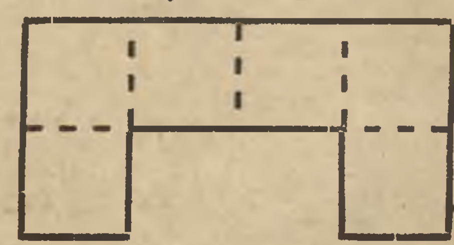
OGŁOSZENIE.

„Jest do sprzedania ośmioletni płaszczyk dziecięcy".

Zadania rozrywkowe Nr. 10.

Ostatni termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 20-go marca 1935 roku.

Wycinanka.



Z powyższych czterech figur, które należy wyciąć z papieru, ułożyć kwadrat z wyciętą z niego swastyką.

Łamigłówka.

Z 8 zapałek ułożonych w dwa rzędy, przesunąć cztery tak, aby uformował się krzyż.

Wykazać rysunkiem pierwotny układ zapałek i rozwiązanie.

Apokryf.

— Kto tam?

— To ja, Piotr. Już rano, niech pan wstaje.

— Co? Dziewiąta? A mówiłem temu niedołędze, aby mnie o ósmej obudził.

— Pan nie mówił... Bóg mi świadkiem.

— Nie mówiłem? Od jutra nie masz u mnie miejsca. Zły jestem jak chrzan, on mi zaś daje lekcje prawdomówności!

Z powyższego apokryfu wyjąć wyrazy, które utworzą znane przysłowie.

Zagadki — Figliki

1. Dwie literki, choć nie w środku,
   Jest tam ogień — zgaś go, kotku.
2. Przed literą litera
   Tu z figlika spoziera.
   Więc kto? Literkami wciąż
   Ten zawzięty sypie mąż.
3. Nie pierwsze, bo drugie.

KUPON
NR. 10.

Szarada.

Ułożył Stefan Gołębski.

Pierwsze plus piąte niemieccy żołnierze [nosili,
Nosili też i nasi, gdy na wojnie byli.
Trzeci znajdziesz wśród lasów, ma śliczne [konary,
Nie boi się burz, wiatrów, nawet kiedy [stary.
Pierwsze plus drugie imię zdrobniałe [mężczyzny —
Piąte weź i jedź w góry, a nie na płasz- [czyzny.
Nad czwartym zrób przecinek: gotowa [przeszkoda —
Głupstwo kiedy jest próżna, gorzej, gdy [w niej woda.
Chcesz wiedzieć co jest całość, a więc [jestem szczery:
Spójrz do góry! Wypisana dużemi litery.

Warunki losowania.

Redakcja przypomina Szanownym Czytelnikom o współpracy w dziale Rozrywek Umysłowych, która polega na układaniu przez samych Czytelników zadań rozrywkowych i przesyłaniu ich do redakcji. — Nadesłane prace będą umieszczane w dziale Rozrywek Umysłowych w miarę wolnego miejsca i uznania.

Czytelnicy, którzy chcą brać udział w losowaniu muszą:

1) Dobrze zadania rozwiązać. 2) Rozwiązać wszystkie podane zadania. 3) Rozwiązania nadesłać w oznaczonym terminie. 4) Dołączyć kupon. 5) Podać swe imię i nazwisko oraz dokładny adres.

Koperty zamknięte winny być adresowane do redakcji „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża L. 11, z dopiskiem z boku: „Dział rozrywek umysłowych".

Za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych zadań rozrywkowych, Redakcja przeznacza w drodze losowania dwie piękne nagrody w postaci wartościowych książek.

Anegdoty.

Jak wielu wielkich ludzi, posiada i Mussolini, prócz namiętnych wielbicieli i wielu wytrwałych antagonistów. Ci właśnie kolportują na temat Mussoliniego zjadliwe anegdoty, z których jedną przytaczamy.

Przechadzając się nad brzegiem morskim, wpadł razu pewnego Mussolini przez nieostrożność do wody. Byłby utonął, gdyby nie przechodzący przypadkowo rybak, który mu przyszedł z pomocą.

Gdy stanęli na lądzie rzekł uratowany:

— Dziękuję ci, poczciwy człowieku! Żądaj odemnie wynagrodzenia. Mogę ci dać wszystko co zechcesz. Jestem Mussolini.

Rybak podrapał się w głowę, poczem rzekł zakłopotany:

— Ekscelencjo! Jeżeli mogę prosić o łaskę, to... nie opowiadaj nikomu tu we wsi, że cię wyratowałem. Boby źle ze mną było!

* * *

Gdy Clemenceau dostał w roku 1906 nominację na ministra spraw wewnętrznych, chciał się przekonać osobiście o pracowitości swoich podwładnych.

W towarzystwie pana Wintera, dyrektora swego gabinetu, wszedł Clemenceau do jednej z sal biurowych; nie było tam jednak ani jednego urzędnika. Clemenceau nie zrażony przeszedł do następnej sali, ta również świeciła pustką. Wreszcie w trzeciej zastał minister spraw wewnętrznych samotnego urzędnika, który oparłszy łokcie na biurku, spokojnie drzemał. Pan Winter, skonfundowany przykrą sytuacją, chciał obudzić lekkomyślnego urzędnika. Clemenceau jednak powstrzymał go ruchem ręki, mówiąc:

— Tss!... Proszę go nie budzić, bo i on zwieje z naszego biura.

* * *

Clemenceau opowiadał o następującym podsłuchanym dialogu

— Mamusiu! — pytało pewne dziecko, wskazując na Clemenceau. — Kto to jest ten stary pan?

— To jest ojciec zwycięstwa, moje dziecko!

— Czy on jest święty, mamusiu?

— Tak, moje dziecko!

— Czy on jest taki święty, jak Joanna d'Arc?

— Tak, moje dziecko!

— To dlaczego go nie spalą?...

* * *

Na premjerze „Świętej Joanny" publiczność wywołała Shawa. Kiedy znakomity pisarz, witany burzą oklasków, zjawił się na scenie, ktoś zaczął gwizdać. Wzburzeni widzowie rzucili się na malkontenta, ale Shaw uciszył ich natychmiast.

— Ma pan zupełną rację, gwiżdżąc — powiedział Shaw do protestującego pana. — Moja sztuka jest bardzo głupia. Ale cóż my dwaj znaczymy wobec nich wszystkich?...

* * *

Kiedy Verdi ukończył „Trubadura", zaprosił jednego z przyjaciół, wybitnego krytyka i zapoznał go z kilkoma najważniejszemi ustępami opery.

— Co pan myśli o tem? — zapytał.

— Jeżeli mam być szczery, wszystko to przedstawia się dość niewyraźnie.

W tej chwili Verdi rzucił mu się na szyję i gorąco uściskał.

— Dziękuję — zawołał. — Uradował mnie pan. Jeżeli utwór nie podoba się panu, jestem przekonany, że u publiczności znajdzie przyjęcie entuzjastyczne.

Nadzieje Verdiego spełniły się całkowicie.

U JUBILERA.

— Masz pan tu moją złotą papierośnicę i zrób pan na niej z brylantów litery, składające się na moje imię.

— Rozumiem. Panu dobrodziejowi na imię Maks?

— Co to jest Maks? Wypisz pan Maksymiljan, mnie stać na to.

Wydawca za „Głos Narodu", Skę z ogr odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef W...łowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.